

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Prenumera

W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł,
kwartalnie 2'50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:

Wiersz garmondowy 90 gr. przy wielo-
razowym umieszczeniu zniżka.

Numer 40.

W Cieszynie, dnia 30 września 1932.

Rocznik III

Dlaczego sanacyjne Tow. Rolnicze bankrutują moralnie w oczach drobnego rolnika.

Rolnik drobny przechodzi niewidzianą dotąd niedolę. W chwili, gdy sekwestrator staje u bramy jego domu, gdy rolnik w swej niedoli szuka pomocy i za nią się ogląda na wszystkie strony, koła sanacyjne, nie wyłączając ministrów, wzruszając ramionami i mówiąc: nie mogę ci dopomóc, bo to

„KRYZYS ŚWIATOWY“.

a kryzys ten jest wszędzie. Gdy rolnik swe błędne oczy zwraca w stronę Towarzystwa Rolniczego, czy Związku Rolników, czy Małopolskiego Tow. Rolniczego, czy jakiejś innej instytucji, uświęconej tradycją i sanacyjnym sosem, na pociechę znowu mu powtarzają: „kryzys światowy“, nie nie można ci poradzić, czekaj cierpliwie na lepsze czasy. I jakby na drwiny instruktorowie tych Towarzystw, coraz gorzej płatni, jeżdżą od wsi do wsi, od kółka do kółka i opowiadają szumnym, jak hodować zboża, ziemniaki, rośliny pastewne, w jaki sposób podnosić wydajność obory, jak stosować nawozy sztuczne, a gdy tu i ówdzie rolnik utyskuje i narzeka, w odpowiedzi znów jakby echo złowrogo słyzy ową „filozofję“ o ogólnym kryzysie światowym. W tych warunkach chłop mimowoli się zapytuje w duszy, w jakim celu składa tę ostatnią ofiarę na cele rzekomej organizacji zawodowej, dlaczego się ma bawić w organizację, kiedy ta dla niego posiada tylko stereotypowe, sanacyjne słowa pociechy, ale dopomóc mu w jego ciężkiej doli nie jest w stanie.

Ale czyż to prawda, że ten „pan kryzys“ jest tym złowrogim winowajcą, wobec którego i Rząd i Towarzystwa Rolnicze są bezsilne?

CZYŻ KRYZYS ŚWIATOWY ZRODZIŁ KARTELE,

monopolizujące ceny towarów przemysłowych? Czyż to kryzys wyznaczył milionowe pobory dyrektorom koncernów przemysłowych? Czyż niema kraju, jak Francja, gdzie mimo światowego kryzysu istnieje dobrobyt?

W wywiadzie dziennikarskim powiedział niedawno prezydent czeskiej republiki, Masaryk, człowiek nie tylko głębokiej wiedzy, ale istotnie wielkiej miary mądrą stanu, że to, co nazywamy kryzysem, w różnych krajach różnie wygląda, że na to składają się różne lokalne przyczyny, nie wyłączając błędów młodych państw, spowodowanych przez niedoświadczonych mężów stanu. I to jest słuszne. Nie mielibyśmy takiej opresji finansowej w Polsce, gdyby nasi ministrowie handlu i przemysłu i skarbu po roku 1926 byli umieli regulować bilans handlowy i płatniczy, gdyby nie było się ponad miarę rozpięło budżetu, gdyby nie było szastania pieniędzmi na różne niekonieczne cele, nawet partyjno-polityczne, jak sanacyjne wybory, gdyby się naszej administracji nie było przeludniło i t. d. Są zatem czynniki, które zawiniły obecny stan rzeczy, a współwinnymi są także nasze tak zwane organizacje zawodowe rolnicze, które w swoim uwiązaniu starczym zamknęły się jakby w domku ślimaka i w swej bezsilności ślepcie powtarzają słabym ochryplym głosem, jak kompletnie rozbita tuba gramofonowa za sanacją: „kryzys światowy“. Nie kryzys zrodził kartele. DO ICH ROZWYDRZENIA PRZYCZYNIŁA SIĘ PRZEDWszystkiem BIERNOŚĆ LUDU I ORGANIZACJI ROLNICZYCH WOBEC NIEROZSĄDNYCH POCHYNAJ SANACYJNYCH. Organizacje rolnicze nie zdołały się zorjentować, że trzeba zmienić metody działania, że nadszedł kres tego, czem dotąd żyły.

W jakim celu kwestja zracjonalizowania rolnictwa stanowi jeszcze dziś blisko 100% wysiłku tych instytucji, gdy rolnik za zboże i artykuły hodowlane nie otrzymuje nawet zwrotu kosztów produkcji?

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Sprawa tak zwanego RÓWNOUPRAWNIENIA W ZAKRESIE ZBROJEŃ, wysunięta przez Niemcy, nie schodzi z porządku dziennego. Niemcy nie biorą udziału w pracach komisji rozbrojeniowej, która zresztą wobec mocnego stanowiska Anglii i Francji mogła przejść do porządku dziennego bez zbytniego rozżalenia z powodu nieobecności Niemiec. Wysiłki przedwodniczącego Hendersona, by Niemcy skłonić do powrotu, dotąd nie odniosły skutku.

Natomiast na pewnym bankiecie, w tej sprawie zabrał głos obecny premier francuski HERIOT, który między innymi oświadczył, że Niemcy posiadają dostatecznie silną armję i że granic niemieckich nikt nie zagraża, że natomiast wszelkie objawy niemieckiego życia wskazują na to, że Niemcy dążą do rewanzu i w tym duchu wychowują swoją młodzież. Narazie Niemcy są odosobnione.

— SOWIETY PODPISAŁY Z JAPONJĄ UMOWĘ w sprawie dostawy nafty. Według tej umowy Sowiety miałyby dostarczyć Japonji rocznie około 60 tysięcy ton ropy.

— KONFERENCJA W STRESIE dobiegła do końca. Nie miała ona żadnych samodzielnych celów, jej zadaniem było przygotowanie wniosków dla przyjsia z pomocą krajom Europy Środkowej i Wschodniej. Nie wiele też zrobiła, gdyż przedewszystkiem nierozstrzygnięta jest wciąż sprawa pomocy finansowej, co do której konferencja ani na krok się nie zbliżyła do jakiegos żywoтного rozwiązania sprawy. Tymczasem niektóre z tych krajów już są niewypłacalne, inne w najbliższym czasie staną wobec niewypłacalności i swych długów zagranicznych honorować nie będą.

— W SZWECJI utworzył się socjalistyczny rząd.
— W OKOLICY ŁODZI ZANOSI SIĘ ZNOWU NA WIELKĄ FAŁĘ STRAJKÓW ROLNICZYCH, zwróconą przeciwko olbrzymim opłatom targowym rolników i przeciwko kartelom.

— W październiku rozpocznie się SENSACYJNY PROCES Wojewody Grażyńskiego przeciwko znanemu pisarzowi politycznemu Studnickiemu o obrazę czci.

TRZEBA DO GRUNTU ZMIENIĆ METODY DZIAŁANIA.

Organizacja zawodowa rolnika, jeżeli nadal ma istnieć, musi się przekształcić w duchu nowoczesnym, przyjąć zgoła inny zakres działania. Musi ona uchwycić kwestje ekonomiczne i stać się ośrodkiem walki o postulaty chłopu i to nie w roli proszącego żebraka, ale W CHARAKTERZE WOLNEGO OBYWATELA, KTÓRY POTRAFI SIĘ MASOWO ZRZESZYĆ I DOKONAĆ ZMOWY W RAZIE POTRZEBY I PRZEPROWADZIĆ STRAJK. Ale wtedy rolnicy muszą się zrzeszyć w jednolitym związku, obejmującym wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, a na czele postawić muszą nieustraszonych wodzów, szczerze oddanych sprawie chłopu, a nie tchórzliwych wygodniśców, zapatrzonych w ciepłą pierzynę i celujących tylko w jednej sztuce, t. j. w sztuce stawiania na baczność wobec komendantów 10 brygady, różnych sanacyjnych kauzyperdów, żyjących jakimś nieznanem natchnieniem sanacyjnego wodza.

Organizacje rolnicze były pomyślane nawet dotychczas jako ośrodki producentów, wyrażające i zastępujące interes szerokich warstw ludu wiejskiego. W rzeczy samej organizacje rolnicze

STAŁY SIĘ W OSTATNICH 6 LATACH SANACYJNYM MEGAFONEM

i jak za panią matką powtarzają wszystkie bzdurstwa, mające usprawiedliwić fenomenalną nieudolność sanacyjnej „radosnej twórczości“. Nie dopomogą też rolnikom Związku Rolników Śląskich i Towarzystwa Rol-

Studnicki wyraził się o wojewodzie Grażyńskim jako o „największym szkodniku Śląska“ i zaoferował na to dowód prawdy. Na świadków powołał Studnicki Marszałka Wolnego, sen. Korfantego i posła Regera.

— Na czele Związku Powstańców Śląskich, górnośląskiej bojówki sanacyjnej, stanął obecnie jako prezes Zarządu Głównego Jan Lore z Lipiny.

— Ostatni „PIAST“ ZOSTAŁ SKONFISKOWANY za artykuł Witosa pod tytułem „Do czego to prowadzi“.

— W dniu 11 września odbyło się w Przemyśle olbrzymie zebranie, na którym przemawiali posłowie WITOS i LIEBERMAN. Obecnych było około 6.000 ludzi.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA NOWY KWARTAL!

Szanowni Czytelnicy!

Zbliża się nowy kwartał, a tem samem czas odnowienia prenumeraty na CZWARTY KWARTAL b. r.

Przypominamy wobec tego konieczność przekazania nam pieniędzy i prosimy skutecznie to możliwie zaraz, gdyż wydawnictwo wszystko musi opłacać gotówką.

W tym celu załączamy blankiet przekazowy na P. K. O., przy pomocy którego przesłanie pieniędzy skutecznie można bez jakichkolwiek kosztów.

Prosimy nie brać nam za złe, że upominamy się i nalegamy na rychłe przekazanie należności; w obecnych trudnych warunkach wydawniczych i konieczności dopełnienia warunków pocztowych jesteśmy do tego zniewoleni.

Dziś, gdy olbrzymi ruch chłopski zalewa Polskę, pismo ludowe, niezależne, obywatelu, Jest Ci potrzebne. Poprzyj dobrą sprawę i zapłać prenumeratę, a pamiętaj, że dwa razy daje, kto prędko daje. Jest ciężko, ale na pismo ludowe mimo to trzeba znaleźć grosz, bo to obrona i pomoc Twoja.

Wydawnictwo „Śląskiej Gazety Ludowej“.

nicze i instytucje t. p., owiane dymem mniej lub więcej śmierdzących kadzidel.

ROLNICY MUSZĄ STANĄĆ DO WALKI

I ZOGNISKOWAĆ SWE SIŁY W JEDNOLITYM ZWIĄZKU ZAWODOWYM, W ZWIĄZKU NIEZALEŻNYM, który na pierwszy plan wysunie postulaty ekonomiczne, a w razie potrzeby nie cofnie się przed akcją bezpośrednią, by, jak robotnik dobrze zorganizowany, wymusić poszanowanie swoich stanowych interesów na drodze zawsze jeszcze legalnej, bo zmowa, strajk, to środek walki obywatelowi zastrzeżony konstytucyjnie.

Zyjemy w chwili potężnych ruchów włościańskich a ruch ten w naszych oczach się wzmacnia. Rolnicy każdy z osobna, muszą sobie postawić pytanie, czy dorosli do zadań chwili, czy potrafią się wyzbyć prywaty i tchórzostwa i różnych Towarzystw Rolniczych, wzajemnej adoracji i stanąć odważnie na gruncie swoich interesów pod sztandarem niezależnym. Tylko w tych warunkach runą rekiny kartelowe i zamkną się te okropne nożyce w życiu gospodarczym, nożyce, które zrodziła nieudolność sanacji i bierność różnych Tow. Rolniczych, nie rozumiejących ducha czasu. Nie będzie to cios, wymierzony w miasta, lecz robota celowa, podnosząca siłę kupna chłopu polskiego, zdolnego do ogarnięcia swoim planem gospodarczym także interesy polskich miast. Miasta muszą znaleźć w życiu gospodarczym swe źródła odżywece; nie może stanowić ich głównego źródła dochodów lupiona przez wszystkich skóra chłopu polskiego.

J. Radoń.

Śląsk się budzi.

Wielki wiec ludowy w Czechowicach.

W dniu 25 września odbyło się w Czechowicach olbrzymie zgromadzenie ludowe, liczące około 10.000 uczestników, zwołane z ramienia Stronnictwa Ludowego. Zagaił zgromadzenie imieniem zarządów powiatowych, reprezentowanych w komitecie zjazdowym, p. Żurek z Polanki Wielkiej, poczem zebranie wybrało przewodniczącym posła **BRODACKIEGO**, zaś do prezydium honorowego powołano posła **MALINOWSKIEGO**, nac. sekr. b. posła, więźnia brzeskiego **KAZ. BAGINSKIEGO** i b. posła dra **JÓZEFA PŪTKA**, Franciszka Żurka z Wielkiej Polanki, Adolfa Szöfera z Dziezdzie, Lazarka z Goczałkowic, **Błaszczyka** z Ustronia i przedstawiciela robotnika p. Jareka.

Godzina 10 przed południem. Słonko jesienne zsyła swe ciepłe promienie i rozjaśnia umysły, jakby chciało rozpędzić te czarne chmury, które okryły życie chłopca polskiego, jakby chciało pogrążonego w apatii chłopca śląskiego, który już utracił resztkę nadziei, że kiedykolwiek będzie lepiej, podtrzymać w wierze. Około Domu Robotniczego w Czechowicach, olbrzymiego gmachu, będącego wyrazem wielkiej siły, jaką potrafiła wytworzyć dzięki organizacji najsłabsza ekonomicznie warstwa ludu robotniczego, zaczynają pojawiać się pierwsze gromady ludu wiejskiego z Próchnej, Ochab, Goczałkowic, Miedznej, Jasienicy. Słychać ruch motoru. Oto nadjeżdża duże auto ciężarowe i przywozi aż 40 górali z Wisły. Od strony dworca kolejowego zaczyna płynąć formalna rzeka ludu. To chłopcy z przyległych wsi Górnego Śląska i Małopolski, którzy nie szcędząc trudów, całymi godzinami maszerują, by dostać się na wiec ludowy do Czechowic. Już dziedzińiec Domu Robotniczego zalaty tysiączne tłumy, gdy zdała słychać turkot wozów i ciętego marsza. To jadą ludowcy z Mnicha, Zaborza, Hownicy, Zarzecza, Zabłocia i wielu gmin Strumińskiego z orkiestrą. Tam wierność dla idei ludowej zachowała się w swej największej czystości. Zbliża się godzina 11. Sala Domu Robotniczego szczelnie nabitą, na dziedzińcu tysiące ludu wiejskiego i sporo robotników. W bramie Domu Robotniczego ustawiono trybunę i stąd mówcy przemawiali do tłumów. Zabrał głos sędziwy działacz ludowy poseł Malinowski, b. redaktor „Zarania”, twórca ruchu ludowego na terenie Kongresówki, ażeby w świetnie ujętym referacie przedstawić sytuację wewnętrzną Polski współczesnej i na tem tle wielkie zagadnienia gospodarcze i agrarne ludu wiejskiego.

Następnie przemawiał drugi z rzędu mówca b. poseł Bagiński i zarówno swym donośnym głosem, jak świetnym ujęciem elektryzował słuchaczy, tłumacząc, że władzę w Polsce chłopcy wziąć będą musieli, że ona im przypadnie jako konieczność i że to wcale zachęcającą zdobyczą nie będzie, bo Polska przez sanację została zbiedzona do ostatnich granic. Ale lud polski musi przyjąć odpowiedzialność za państwo. W toku tego przemówienia w dali znów odezwały się dźwięki muzyki a następnie w oddali pokazał się duży pochód. To chłopcy z Bujakowa z muzyką śpieszą na wiec. Daleką przebyli drogę. Byłoby ich jeszcze więcej, ale w ostatniej chwili sanatorzy zrewoltowali im furmanów.

Dochodzi do głosu znany już na Śląsku b. poseł Putek. W świetnie ujętym sarkastycznym przemówieniu, ilustrowanym licznymi przykładami z życia, przez przeszło półtorej godziny wprost przykuł do siebie te tysiączne tłumy i nawet grupka kupionych przez sanację komunistów zgłupiała i zapomniała języka w gębie wobec dowcipów i trafnych cięć mówcy.

Jeszcze dwóch mówców robotniczych pojawiło się na trybunie, a następnie wielotysięczny tłum uchwalił rezolucje poniżej podane. Nie było ani jednego sprzeciwu. Na wiecu było kilkudziesięciu sanatorów, ale ci siedzieli spokojnie jak trusie, przybici zdecydowaną postawą tłumów.

Wreszcie poseł Brodacki świetnym przemówieniem na zakończenie stwierdził, że wiec czechowicki to wielki czyn w życiu ludu na kresach zachodnich. Następnie wezwał do podnoszenia ducha i wytrwałości w budowie organizacji, poczem zamknął wiec a orkiestra zagrała pieśń „Gdy naród do boju”, potem „Nie rzucim ziemi”.

Dzień 25 września, to początek budzenia się chłopca śląskiego. Trzeba go dalej podtrzymywać, budzić odwagę i tępic tehrzostwo, by z tej biernej, uciśnionej masy chłopskiej zrobić siłę. Ludowcy, początek zrobiliśmy!

Rezolucje.

Zebrani na wiecu w Czechowicach w dniu 25 września 1932 r. obywatele uchwalają:

1. Wobec zaognionych stosunków międzynarodowych i niebezpieczeństwa nowej wojny zebrani oświadczają się bezwzględnie za pokojem i potępiają wszystkich tych, którzy pod pozorem hasel pseudo-patriotycznych wytwarzają nastroje wojenne i w ten sposób przyczyniają się do rozpalenia nowej wojny.

2. Zebrani domagają się **ZMIANY SYSTEMU RZĄDZENIA PAŃSTWEM** i oświadczają, iż nie spoczną, dopóki w państwie nie nastąpią stosunki normalne i dopóki władza prawodawcza nie odzyska przewidzianej konstytucją państwa kompetencji.

3. Potępiając wybory brzeskie zebrani domagają się **ROZWIAZANIA SEJMU I SENATU I NATYCHMIASTOWEGO ROZPISANIA NOWYCH WYBORÓW** i przeprowadzenia ich zgodnie z przepisami prawa.

4. Wobec tego, że obecny Sejm, pochodzący z brzeskich wyborów, nie odpowiada woli społeczeństwa, **ZEBRANI WZYWAJĄ KLUB POSŁÓW LUDOWYCH I ROBOTNICZYCH, BY OPUŚCIŁ ŁAWY SEJMOWE I SWOJĄ OBECNOŚCIĄ NIE LEGALIZOWAŁ SZKODLIWEJ DLA PAŃSTWA I LUDU DZIAŁALNOŚCI WIĘKSZOŚCI SANACYJNEJ W SEJMIE RZECZYPOSPOLITEJ.**

5. Zebrani wyrażają **HOLD OFIAROM ŁAPANOWA** i wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do przyjęcia z pomocą pozostałym po nich rodzinom.

6. Zebrani wyrażają **HOLD WIĘZNIOM BRZESKIM** i solidaryzują się z nimi w walce o praworządność.

7. Zebrani **OSWIADCZAJĄ SIĘ PRZECIWKO JAKIKOLWIEK MIANOWANCOM W SAMORZĄDACH** i wyrażają przekonanie, że samorządy wychodzić mogą jedynie z wolnych wyborów.

8. Zebrani domagają się **OBNIŻENIA CENY ZIEMI Z PARCELACJI** do obecnej rzeczywistej wartości, oraz domagają się **OBNIŻENIA PROCENTÓW OD POŻYCZEK**, udzielonych na kupno ziemi **DO 3%**.

9. Domagają się **ZRÓWNANIA CEN ARTYKULÓW PRZEMYSŁOWYCH**, w szczególności **SKARTELIZOWANYCH I MONOPOLOWYCH**, z cenami produktów rolnych, oraz **OBNIŻENIA PENSJI Z TANTJEM DYREKTORÓW KOPALN I FABRYK.**

10. Domagają się **OBOSTRZENIA WWOZU DO KRAJU naszego PRODUKTÓW ROLNYCH** z zagranicy, a w szczególności masła, mleka, warzyw i mięsa.

Chłopi nie będą czekać na rozwój spółdzielczości rolniczej

lecz drogą walki politycznej zdobędą władzę.

Istnieje w Polsce Związek spółdzielni rolniczych, a raczej związek związków, tak zwane **Zjednoczenie**. Związek wydaje pismo pod tytułem „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych”. W ostatnich numerach tego pisma prezes Związku b. poseł Rudziński, dawniej wyzwoleniec, dziś sanator, umieszcza artykuł o strajkach chłopów polskich i ocenia tę akcję jako nieudaną i twierdzi, że dopiero agraryzm, pojęty przez niego jako ruch spółdzielczy i społeczno-gospodarczy, może chłopca wyswobodzić. Dziś według niego spółdzielnie gina, bo państwo się nimi nie opiekuje. Artykuł swój kończy wezwaniem do popierania kalendarza spółdzielczego i czasopisma Spółdzielni jako tych czynników, które budują polski agraryzm.

Otóż słuszne jest twierdzenie, że Rząd zaniedbał

zupełnie ruch spółdzielczy. Zaniedbał go przedewszystkiem w dziedzinie najważniejszej, kredytowej, wprowadzając przymus lokowania funduszy samorządowych i wogóle publicznych w bankach państwowych. Dlatego przymierają banki prywatne i spółdzielnie. Ale chłopcy nie mogą czekać na rozwinięcie się agraryzmu p. Rudzińskiego i muszą budować siłę polityczną, a na gruncie tym także niezależną organizację zawodową, pojętą jako organ walki ekonomicznej. Dopiero, gdy zdobędą władzę, chłopcy postarają się o wyzwolenie ruchu spółdzielczego z pod dyktando i niedbałej ręki sanacyjnej i należyte odbudowanie życia gospodarczego. Nadzieja, jaką im robi p. Rudziński, to fantazja. Chłopi wybrali drogę realną, idą po władzę i prędzej czy później ją zdobędą.

Cukier dla koni.

Na skutek starań jednego z obszarników Bank Cukrownictwa przydzielił mu znacznie większą ilość cukru na paszę dla koni. Cukier ten został przedtem skażony, to jest zaprawiony w ten sposób, żeby nie mógł być użyty na spożycie przez ludzi; jako skażony zaś nie podlega opłatom i może być sprzedawany bardzo tanio, tak, iż kalkuluje się jako uzupełnienie paszy dla koni w czasie cięższych robót.

Tak więc dzięki polityce rządu z jednej strony, a gospodarce kartelu cukrowniczego z drugiej, słodkim, pożywnym i tanim cukrem „krzepić się” będą nie tylko świnie angielskie, ale i obszarnicze konie polskie. Tylko ludzie w Polsce nie mogą się doczekać tego, żeby „krzepiący cukier stał się dla nich dostępny.

PAŃSTWO JEST NARZĘDZIEM DOBROBYTU I ROZWOJU OBYWATELI, NIE ZAŚ MOLOCHEM ŻĄDNYM OFIAR.

Co życie niesie.

Zbankrutowana elita.

Na ten temat przyniósł „Zielony Sztandar” w ostatnim numerze artykuł, w którym autor słusznie zaznacza, że przywódcy sanacji ani w jednej żywotnej sprawie nie wykazali, że umieją rządzić państwem, chociaż wciąż powtarzali: my i tylko my obroniliśmy Polskę, my i tylko my uratowaliśmy kraj, my i tylko my jesteśmy grupą wybraną w narodzie, elita. Dziś wszyscy są bankrutami a gniew narodu skierowany jest w ich stronę, w stronę zbankrutowanej elity, bo „na marne poszła propaganda, na marne poszły użyte środki — z tej prostej przyczyny, że ci, którzy chcieli sobie przywłaszczyć monopol na przewodzenie narodowi i rządzenie narodem, zawiedli się sromotnie i na całej linii. Straszliwe położenie gospodarcze, w jakim się kraj znalazł po sześciu latach przeszło rządach „elity”, niehywała nędza szerokich mas, chaos i rozstrój moralny, które się kryją pod pozorami porządku i spokoju, nie dadzą się ani zagadać ani nawet zakrzyknąć. To też gdy dziś jeszcze bankruci sanacyjni oświadczają buńczucznie, że są „elitą” narodu, jedynie uprawnioną do rządzenia Polską i niezastąpioną, to wywołuje to już nawet nie oburzenie w społeczeństwie, lecz uśmiech politowania.”

Walka o duszę młodzieży chłopskiej.

Organizacje rolnicze w Polsce posiadały w swoim łonie przy poszczególnych kółkach rolniczych osobne kółka młodzieży. Skoro sanacja kółka rolnicze zagarnęła, dostały się pod jej wpływy także i kółka młodzieży. To też chłopcy, chcąc ustrzec młodzież przed zarazą sanacyjną, musieli przystąpić do założenia nowej organizacji młodzieży pod nazwą **Związek Młodzieży „WICI”**. Organizacja ta rozwija się nadzwyczajnie i coraz w wyższym stopniu skupia młodzież chłopską. Młodzież chłopska powinna się skupić w Związku Młodzieży „Wici” i stanowczo się strzec przed wstępowaniem do Strzelca i różnych niby to oświatowych, a w rzeczy samej sanacyjnych związków.

Nieudane zabiegi sanacyjnych kółek rolniczych.

Podczas akcji strajkowej w woj. warszawskim sanacyjne kółka rolnicze przeszkadzały. Bojąc się zaś o swe wpływy zapoczątkowały po ukończonej akcji strajkowej narady nad położeniem rolnictwa. Zaproszono na te narady także Związek Zawodowy Drobnych Rolników. Ten jednak w tych naradach udziału nie wziął, uważając je za słusznie za młoczenie słomy w chwili, gdy trzeba działać. Sanacyjne kółka rolnikom nic nie pomogą.

Aby się kartelom krzywda nie stała!

Rząd zaczyna walkę z kartelami.

Każde dziecko wie, że jedną z głównych przyczyn drożyzny artykułów przemysłowych są kartele, które umożliwiają zmonopolizowanie danego artykułu, regulowanie produkcji i sposób rzucania produktu na rynek, by utrzymać wysoką cenę. W ten sposób doszło do tego, że wszystkie produkty rolne są bardzo tanie, a produkty przemysłowe niesłychanie drogie. Każdy się pytał, dlaczego silny rząd marszałka Piłsudskiego nie poskromi tych bandytów, przeobrażających cały naród w dziadów? Ci jednak grasowali swobodnie i czynią to dotąd. Ale oto w całym państwie wzbiera fala gniewu i zniszczony chłop wali w kartele i zaczyna przeciwko nim organizować strajki. I tóż się dzieje? Sanacja, która żyła z datków karteli i dzięki nim potrafiła zorganizować tak szerokie przekupstwo, znalazła się w położeniu bez wyjścia i musiała przyjąć hasło **opozycji** i zaczęła wolać głośno w swoich pismach „precz z kartelami”. Ale mało tego. Ponieważ ludziska jakoś temu nie wierzyli, sanacja poszła dalej; oto ma się pojawić rozporządzenie, mocą którego wojewodowie mają otrzymać prawo regulowania cen węgla i żelaza. Wobec wezbranej fali sanacja musi poświęcić swoich żywicieli. Tylko tak dalej, może za sto lat sanacja się czegoś nauczy. Narazie z jej strony kartelom wielkie niebezpieczeństwo nie grozi. Są to strachy na lachy!

Wisła, dnia 20 września 1932.

Nie wróć dawne czasy.

Nasze kółko rolnicze nabyło gdzieś i rozeszło po domach do przeczytania pewną broszurkę pod tytułem „Coś się na świecie popsulo”. Wydawca owej broszurki próbuje wyjaśnić, jak wytworzył się obecny kryzys, i jak się należy bronić, by nie postradać wszystkiego. Zaznacza, że

należy uprawiać len i hodować owce, bo w dawnych czasach owczarnie były pełne a dzisiaj ich niema albo są bardzo słabe. Powiada, że z zagranicy przywozimy wełnę rocznie za 124 miliony złotych, a możnaby przecież polską wełną potrzeby zupełnie pokryć. Rzecz jednak nie jest taka prosta, jak się autorowi wydaje, właśnie na ten temat pragnę napisać kilka słów jako chłop góral w tym względzie doświadczony. Muszę się cofnąć o jakich 50 do 80 lat wstecz, do tych czasów, w których nasi przodkowie hodowali owce. Przed owemi dawnymi czasami mieliśmy tu wspólną gospodarke chłopów z panami. Panowie mieli lasy, chłopci mieli ziemię i rozległe, dobre pastwiska. Po lasach chłopci mogli wypaść liczne stada owiec. Od wiosny do jesieni paśli je chłopci po pańskich lasach, gdzie oczy nosły. W zimie też było lepiej jak dzisiaj. Chłopci mieli po szczytach gór duże łąki, na tych łąkach szopy, tak zw. owczarnie. Siano z tych łąk było przeznaczone wyłącznie dla owiec, które tam pozostawiali nawet przez zimę. Wtedy mieliśmy dobre warunki hodowli. W każdym gospodarstwie bywało też od 30 do 50 owiec. Lecz dzisiaj tych warunków niema. Rozległe, dobre pastwiska są gęsto zalasowane. Łąki, które dostarczały dobrego siana dla owiec na zimę, są również pokryte lasami albo pobudowano na nich karczunki i gajowki przeobraziły je w rolę. Także pastwiska chłopskie uległy przeobrażeniu, zamieniono je na gospodarstwa rolne a tem samem wyrugowano nasze owce.

W tych dawnych czasach, przed 50 laty, góral gospodarował w ten sposób, że na pastwiskach znajdujących się bliżej przy gospodarstwach domowych, pasano krowy i nierogaciznę, zaś na pastwiskach odległych, po szczytach gór, hodowano owce. Było zatem dużo bydła, i korzyści takiej gospodarki były znaczne. Była wełna z owiec, było mięso, skóry owcze na ciepłe kożuchy, mleka i sera było w bród i dostało się wszystkim, nawet biedakom coś niecoś zostało. Pozatem uprawialiśmy len na wielką skalę i cały nasz strój męski i żeński, to wszystko sobie sami sporządzaliśmy w domu. Oczywiście nie znaleźmy jedwabnic, które dziś tyle pieniędzy pochłaniają. Wyrabialiśmy sobie sami grube mocne sukno wełniane, z którego szyto „galaty” i gunie. Takie gunie były nadzwyczaj trwałe. Opowiadał mi jeden stary gospodarz, wielki Szalbot ze Zielonego, że w takiej guni chodził chłop siedm lat do kościoła, a następnie drugich 7 lat „do roboty” a jeszcze potem siedm lat dzieci tą gunią się nakrywały.

Jak już wstępnie wspominałem, autor w swojej broszurce poleca uprawiać len. W owych dawnych czasach nasi przodkowie masowo to roślinę uprawiali, niemal w każdym domu był warsztat tkacki, wyrabiano płótna różnego rodzaju, cienkie i grube. W płótnianych strojach chodzili nasi ojcowie, także koszule z takiego płótna dozwolonego były mocne. W podróży różne rzeczy zakupione kładziono za koszulę, gdyż plecaków jeszcze nie było. Opowiadał mi, że pewien gospodarz przyniósł za taką koszulę do domu: wielki chleb, wiertelik bobu, za „ryński” soli, jedno prosię, kyrpce, kopyca i wielkie „nowtoki”, długie na trzy siagi. Te czasy minęły bezpowrotnie. Niema pastwisk i niema owiec. Przemysł domowy zniweczyła konkurencja fabryk. Pastwisk nam wrócić nie chcą, a za te parę groszy, które nam obiecują, pastwisk nie kuby. Góry nasze są przeludnione.

Paweł Bujok.

CHCEMY CAŁEJ WŁADZY I ODPOWIEDZIALNOŚCI DLA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Do członków Komitetu Wiecowego.

Zawiadamia się, że w niedzielę, w dniu 2 października b. r. o godz. 5 po południu odbędzie się w Domu Robotniczym posiedzenie Komitetu wiecowego.

Na porządku dziennym ważne sprawy.

Za Komitet: Adolf Schöfer, Franciszek Żurek.

Zarząd Okręgowy Str. Lud. na Śląsku składa niżej serdecznie dzięki wszystkim tym, którzy się przyczynili do zorganizowania tej potężnej manifestacji ludowej, jaką był wiec w Czechowicach, a zwłaszcza Komitetowi, młodemu i orkiestrom, którzy pracą i ofiarami dopomogli do wykazania, że ruch ludowy na Śląsku nie zaginął.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego na Śląsku.

Województwo Śląskie.

Dziesięciolecie jubileusz Izby Rolniczej.

W roku 1933 Śląska Izba Rolnicza ma obchodzić 10-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji niewątpliwie nie omieszka się wyśpiewać hymnów pochwalnych ku czci śląskiej sanacji. Jedno jest niewątpliwe. Rolnicy od Izby Rolniczej spodziewali się czegoś więcej niż zieleń się doczekali. Izba, wybrana względnie demokracycznie, mogła poruszyć masy włościaństwa i zająć się do obrony swoich interesów. Niestety to się nie stało. Izba się zbiurokratyzowała. Ciężar nad nią urzędnicy i bieżąca sanacja, od którego jest uzależniona. Zakres działania Izby jest dosyć ciasny, a zależność od władzy politycznej (administracyjnej) zupełna. Wybory dotąd się właściwie nie odbyły, gdyż przychodzą na okres wyborów do Sejmów i zmęczona ludność wprost nie miała ochoty do zajmowania się sprawami Izby. Nie możnaby powiedzieć, by Izba była popularna. Podzieliła ona los wszystkich tych instytucji rolniczych, które dostawczy się w niewolę sanacji, mydłkują w nieskończoność, ale poważnego nic dla rolników zrobić nie mogą. Wogóle chłopci niewiele z jej strony odczuwają pomocy, a już rolnicy drobni ogółą sobie nie umieją wytłumaczyć, dlaczego się od nich żąda podatku na Izbę Rolniczą, skoro weale nie odczuwają, by ta Izba coś dla nich czyniła, coby im przyniosła ulgę w ich doli.

„Wojewódzki Dzień Lotniczy”. W dniu 9 października b. r. na całym terenie województwa śląskiego odbędzie się Wojewódzki Dzień Lotniczy, zorganizowany przez Śląski Komitet Wojewódzki L. O. P. P.

Prace są w pełnym toku i we wszystkich Komitetach Powiatowych Ligi czynione są przygotowania do tej wiel-

kiej imprezy, której głównym celem jest zwiększenie liczby członków L. O. P. P. i doraźne zasilenie jej funduszy.

Z okazji Dnia Lotniczego odbywać się będą na terenie całego województwa w dniu tym pokazy wojny gazowej, zbiórki uliczne, sprzedaż materiałów propagandowych, odczyty, przedstawienia i t. p.

KATOWICE. Zbrodniarz Ceglarka, który swego czasu zgwałcił dwie dziewczynki, a jedną z nich zamordował, został skazany na 15 lat więzienia. Ludność po wyprowadzeniu zbrodniarza z sali rzuciła się na niego w zamiarze pobicia go, tak że policji z trudem udało się go uratować.

— W areszcie śledczym Mysłowic powiesiła się na kłamek 20-letnia żydówka Eugenia Przewoźna.

W Hajdukach W. tramwaj najechał na Marję Sabier, 66-letnią staruszkę, która wskutek poniesionych ran zmarła.

W Katowicach otrul się Fr. Opic, uchodźca, działacz narodowy, który wskutek ujęcia z Niemiec stracił cały majątek, a obecnie nie mógł się doprosić żadnej pracy.

Tow. Ogródków działkowych na terenie G. Śląska poczyniło starania około tworzenia ogródków działkowych dla bezrobotnych.

Władze prowadzą energiczną walkę z spekulantami węglem, nielegalnie wydobywanym z dzikich szybów. Policja niszczy wejścia do tych szybów, a węgiel masowo konfiskuje i oddaje do dyspozycji Komitetu pomocy bezrobotnym.

— Policja urządziła w tych dniach obławę na rowerzystów. Zatrzymano około 400 rowerzystów, a tych, którzy nie posiadali kart rowerowych, poddało do ukarania. Przy tej sposobności zakwestjonowano 57 rowerów, istnieje bowiem podejrzenie, że zostały one skradzione.

W Siemianowicach aresztowała policja braci Józefa i Michała Tokarskich, którzy od grudnia ub. r. wyrabiali fałszywe 1-złotówki i puszczały je w obieg.

— W ub. tygodniu 4 górników poniosło śmierć przy wydobywaniu węgla z dzikich szybów. Nie odstrasza to jednak pozostałych od dalszej pracy.

Targ na drzewka owocowe odbędzie się z początkiem października w Katowicach.

— Rząd pertraktuje z przedstawicielami zagłębi węglowych w sprawie utrzymania dotychczasowych cen węgla. Baroni węglowi chcą bowiem na zimę podwyższyć cenę węgla.

— Ziemiaków i innych roślin okopowych, wyprodukowanych na terenie Katowic nie wolno wywozić z powodu panującego tam raka.

Z rynku nabiałowego. 23 września b. r. notowano w Katowicach następujące ceny hurtowe masła i mleka loco skład dostawcy: masło deserowe I gat. 3.20—3.45 z 1 kg, masło deserowe II gat. 2.90—3.25, masło wiejskie 2.80—3.05, masło kuchenne 2.60—2.80. Mleko pełne surowe 23—25 gr za litr. Tendencja utrzymana.

Z Rybnickiego.

Baczność! Abonenci z Pszczyńskiego i Rybnickiego!

W najbliższych dniach wybierze się do tych powiatów na inkaso nasz inkasent Kolondra. Najprzejmiej prosimy o przygotowanie pieniędzy przynajmniej do ostatniego kwartału za abonament pisma.

Z Pszczyńskiego.

Rada Gminna Tych uchwaliła 2000 zł subwencji na budowę pomnika na grobie ks. Kapicy.

W Łaziskach G. zdarzył się w ub. tygodniu nieszczęśliwy wypadek. Pragowski Wilhelm, jadący furmanką naładowaną nawozem, spadł z niej i dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Odwieziono go do szpitala w Mikołowie.

W Urbanowicach skradziono z otwartej stajni Buły Jana konia wraz z uprzężą.

W Rydułtowach demonstrowali bezrobotni, którym magistrat kazal odrabiać zasilek. Policja musiała bezrobotnych rozpedzić, przyczem jednego z nich aresztowano.

Z Bielskiego.

Zarzecze. W dniu 17 września został zamordowany przez Ludwika Jurczyka z Dziedzic Józef Przemek. Przemek był na weselu wraz z krewnymi w Czechowicach. W gospodzie, gdzie się odbyła „czakaczka” powstała bójka, w której Przemek żadnego udziału nie brał. Gdy wracał rowerem do domu, napadli go nożownicy, prawdopodobnie przez pomyłkę. Pomyłkę tę zapłacił życiem. Rozwydrzenie młodzieży w niektórych okolicach przybiera zastraszające rozmiary.

Stare Bielsko. Do mieszkania Jana Kreisa, który przechowywał w domu 800 zł za sprzedaną pszenicę włamali się złodzieje w zamiarze zrabowania gotówki. Kreis czuł jednak i rzucił się na złodziei; ponieważ jednak nie był uzbrojony, nie mógł sobie z nimi dać rady. Sprawca napadu uderzył Kreisa pałką, rozbijając mu nos. Na wszechy hałas złodzieje zbiegli.

Red. Zajacek, aresztowany za przemówienia opozycyjne a przebywający w więzieniu w Wadowicach, rozpoczął głodówkę na znak protestu przeciwko uwięzieniu.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. U wojewody Grażyńskiego interwenjowała delegacja Cieszyńska w sprawie zamierzonego przeniesienia Sądu Okręgowego do Bielska. Delegację zapewniono, że sprawa ta narazie jest nieaktualna.

CIESZYN. Utworzony samorzutnie na posiedzeniu w dniu 23 września celem złożenia hołdu ś. p. por. Żwirce i inż. Wigurze w imieniu Ziemi Cieszyńskiej, na której po dniach chwały i triumfu tragiczną śmierć ponieśli — Komitet obywatelski miasta Cieszyna przy współdziałaniu miejscowego koła L. O. P. P. postanowił z obchodem dnia lotniczego połączyć obchód ku czci zgasyłych w Cierlicku bohaterów polskiego lotnictwa, który odbędzie się w dniu 9 października b. r. o godz. 11 w teatrze cieszyńskim.

Nie ulega wątpliwości, że w obchodzie tym, z którego dochód przeznaczony jest na „Fundusz ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury” wezmą udział najszerze koła miejscowej naszej ludności zarówno naszego miasta, jak i Cieskiego Cieszyna i najbliższej ich okolicy. Program obchodu, na który Komitet Szan. Ludność najprzejmiej zaprasza, zostanie ogłoszony wkrótce afiszami.

— Zaareztowany swego czasu dyr. Banku Ewangelickiego Paweł Molin, został w dniu 27 września zwolniony z aresztu śledczego.

Likwidatorzy Hotelu pod Jeleniem. Sąd zamianował likwidatorami hotelu pod Jeleniem pp. Jana Tomana, przemysłowca w Cieszynie, Józefa Płonkę, majora w rez. i dra J. Pastora, adwokata w Cieszynie.

Sprostowanie. Na podstawie § 19 ust. pras. Urząd Celný po przeprowadzeniu dochodzeń uprasza o umieszczenie następującego sprostowania artykułu p. t. „Cieszyn. Zdenerwowany urzędnik należy do sanatorium”, ogłoszonego w nr. 38 Śląskiej Gazety Ludowej.

Nieprawdą jest jakoby „Zdenerwowany odezwaniam się żony gospodarza urzędnik M. wezwał ją do opuszczenia nia lokalu, a gdy zwróciła mu uwagę, że otrzymała wezwanie do stawienia się i że przecież sprawę trzeba raz załatwić, wspomnianemu urzędnikowi krew tak mocno



Niemożliwem
jest wypróbowanie
wszystkich środków
do prania!

Przeto należy pozostać
przy ogólnie cenionym
Persilu — na tem zawsze naj-
lepiej się wyjdzie! Nie da-
remnie od 25 lat twierdzą:

Go Persil to Persil

PRECZ Z LICHWĄ PIENIEŻNĄ. ŻĄDAMY
OBNIŻENIA STOPY PROCENTOWEJ!

uderzyła do głowy, że chwycił kobietę mocno za ramię i argumentem fizycznym próbował wypłynąć na wolę opornej”, natomiast jest prawdą, że przeszkadzającą w przesłuchaniu męża żonę gospodarza, przeprowadzając dochodzenia kierownik oddziału karnego U. C. wezwał do opuszczenia lokalu i zaniekania na ganku na swoją kolej, do czego ta się zastosowała i wyszła dobrowolnie bez „argumentów fizycznych”, zaś po zamknięciu za nią drzwi wróciła ponownie i siłą wyprowadziła z kancelarii niechącego z nią dobrowolnie wyjść męża. — Kierownik Urzędu: Knaut, insp. celny.

Od Redakcji. A jednak Redakcji przedstawiono świadectwo lekarskie, stwierdzające podskórne zakrzawienie od silnego uchwycenia ręką.

CZ. CIESZYN. Poświęcenie polskiego kościoła ewangelickiego w Czeskim Cieszynie odbędzie się w dniu 10 października 1932 r. Zapowiedziany jest przyjazd ks. biskupa Dra Juliusza Burschego z Warszawy.

W RUDNIKU odbyło się zebranie Kółka Rolniczego z udziałem sekr. Tow. Rolniczego p. Hławiczki, który wygłosił referat na temat hodowli buraków i ozimin.

Kierownikiem szkoły w Krasnej został Józef Fiedor.

SKOCZÓW. Odczyt. W dniu 2 października o godzinie 5 po poł. wygłoszony zostanie z ramienia Spółdz. Kasy Kredytowej w hotelu „Pod Białym Koniem” w Skoczowie odczyt pod tytułem: „Jak przetrwać kryzys?” Wstęp wolny.

PRUCHNA. W niedzielę dnia 2-go października odbędzie się w Pruchnej w lokalach p. Jana Gabryśia o godz. 11 przed południem pokaz rolniczo-ogrodniczo-pszczelarski, urządzony przez organizację rolnicze gm. Pruchna oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Pruchnej, Ochabach, Chybiu, Zarzeczu, Zabrzegu i Dębówcu pod protektoratem Śląskiej Izby Rolniczej.

Wstęp 50 groszy od osoby. Po pokazie zabawa taneczna. O liczny udział i przybycie uprasza — Komitet.

W Pruchnej uderzył piorun w tartak Pawła Frydy, powodując pożar. Pożar zniszczył halę maszynową, maszynę parową i dwie szopy. Szkoda wynosi około 30.000 zł.

PRÓCHNA. Cieleca głowa. Nowow wybranemu prezesowi Koła Str. Lud. przysłała jakaś głupia pała list anonimowy, grożący różnymi konsekwencjami, jeżeli nie przestanie się zajmować polityką i nie opuści towarzystwa „Regera”. Autor anonimowi musi mieć mózg nie lepszy od krowy, skoro nie wie nawet tego, że poseł Reger niema nic wspólnego z ludowcami, chyba tyle, że

Jedyna szkółka podgórska drzewek owocowych nadających się do każdej okolicy Kr. Sarischa-Mönicha w Jaworzu.

Pocztą i stacją kolejową JAWORZE-JASIENICA, Śląsk,

oferuje do jesiennej sprzedaży wspaniałe jabłonie, grusze, śliwy i czereśnie, jakoteż róże po cenach bardzo przystępnych. — Cennik na żądanie gratis.

także wali w sanację. Pozatem niech to głupie cięle sanacyjne, piszące anonimy, przyjmie do wiadomości, że podobnych bydlat nikt się nie obawia i że w razie potrzeby znajdzie się na nie odpowiednią stajnię.

W **Wiśle** wybuchł pożar w lesie na Bukowej, niszcząc nagromadzone drzewo oraz młody las.

ISTEBNA. *Wizyta generała Hallera.* Przybył i do nas generał Haller i sporo halerczyków i ciekawych zebrało się w gospodzie na Matysce u Majeranowskiego. Władze patrzyły na to niechętnie, co widocznym było z zachowania się policji.

Stara Rozyna.

Nale moi mili ludeczku, toż wiecie, szpatnie sie robi. Jyny ta bieda pinieży rośnie i nie wie da, kiedy sie to skończy. Nikaj nie dostaniesz pojechać ani gryj-cara, a tu cie bierom, jyny płoć, ale skąd wziąć, tego ci nie powiedzom. Bo wiecie opowiadał mi loto jedyn, jako to je tamyć dali w Polsce, że tam kajsi chłop przywióz na targ fure łogórek i że mu to, co dostał, ani nie starczyło na zaplate tej dowki targowej, co to gwoliwa ni chłopci zasztrajkowali.

Ja, ale chciałach wam też powiedzieć, zech była loto na naszym wielkuzernym zgromadzeniu w Czecho-wicach. Nale powiadom wam, to było narodu, to sie tam robiło. Nale wam muzyka grała, rzneła, jak sto, a były baji dwie, bo sie przeca narodu zebrało, co niemiarą. Nale wam tamyć sakramencko mówili. Taki Bagiński, dr. Putek, Brodacki, Malinowski, nale to wam było co słyszeć, a jyny wszyscy prawili, że chłopci sie muszą dzierzeć, a wiecie już baji było widać, że sie chłopiska dzierzą. Bo wiecie, toż pon Bagiński ku przy-kladu prawili, że przeca ni może być inaczy, jyny chłopci muszą te Polske ratować, bo gdo był to zrobił. Ale trzeba, żeby chłopci wiedzieli, że Polska to wielko sprawa i żeby sie zorganizowali, bo przeca tak ni może być, jak to po teraz było. Nale dyś sie noród bierę, a ję myślę, że to sie przeca zmieni, że to bedzie jednak jakosi inaczy.

Ja, a toż wam prawiom, że sanacyji porządnie portkami trzepie i że traci gwint.

A Liga sie wam też zebrała, ale tamyć jakosi mar-kotnie, bo sie boją, że sie ta Liga rozwali na capart. A ten wielki prorok z Indyj, ten Gandhi, co to nie jodł, a jyny pił, coby sie Indowie czyści i nieczyści pogod-zili, to wam już miol umrzyć, ale potem sie jednak pogodzili i toż wam przestoł sie głodzić i toż jeszcze żyje.

A u Germona, to sie zasikej pierom, bo zasikej ta-myk wolby, a Hitler prawi, że wygro.

Ja, a toż chciałach też pore słów powiedzieć gorolom z Istebnego. Wy gorole sie nie bójcie ani paterka sanacyjnego, coscie go to loto wyprali ze zgromadzynia, ani Wojtosza, bo przyjdzie czas, kiedy dostanie po ga-latach za ty techtle mechtle przy tej zwózce. A tej Halzce fuksatej, co to szpatnie pyskuje i chce być ku-charką na farze, powiedzcie gorole, że ji zaprawię drót, jak tamyć przyjdę. Nale wiecie tako gizdula, a bedzie mi beresieć cosi o poletyce. Mielte do ręki a zamiatać kole gnojja sanacyjnego, a nie brać sie do poletyki. Nale parcie ją! A ta wybleszczona Jadwiga niech se do dobry pozór, bo jak nie przestanie, to ją tak omel-szuję, że ji ani paterka nie pomoże, ani tyn, co to rozle-wo to sanacyjne piwo, ani tyn nosaty Jura, co to ma-ma jego sie zapatrzyła na łogórke za cztery gryjceary, gdy była wiecie tako loto. A tyn z tym sanacyjnym piwem niech se do dobry pozór, bo jak nie przestanie, to mu wytnę taki sprostowani, że od niego dostanie sanacyjnej żyrki i śmigania w raciach. Parcie go, taki miglanc plugawy. Goroliska za Kawuloczkiem, chociaż na niego sanatorzy pyskują, a wielebny pon na niego nie dzierży. Jo prawiem, to je chłop, co go trzeba poslu-chać. A że łon tamyć na księdza nie dzierży, to dlatego, że ksiądz je sanator. Ale jo wam prawię, łon do nieba przyjdzie i jeszcze lekko, bo mocka narodowi dobrego zrobił. Ja, jak było trzeba prać Czechów i organizować noród do flinty, to Kawuloczek był dobry, a terazykej to sie nim pomiato i szpatnie sie o nim prawi, bo nie chce chłopów sprzedać za kwartetke. Ale jo wam pra-wiym, Kawuloczek chłopów nie sprzedo i za zdrajcami narodu nie pujdzie.

Ja, a toż wam sie na mnie wielebny pon strasznie pogniwiali, że mie jedyn gorol pytol, coby ich też pięknie poprosić, coby też popuścili troche na tych roztomanych placeniach. Baji mi Gwiozdka też nos do tego wraziła. A przecach jyny pytała, a przeca pytać każdemu wolno. A przeca naród je bardzo biedny i strasznie spadło wszystko, bo i ty owieczki już tela nie kosztują, jak to było, a krowy też tak i mleko, więc czemu by nie miały kapke miyni kosztować ty krzty i pogrzeby. Przecach nie prawila, że nas dzie-rali, ale wszystko połaćniało, jyny kartele sie dzierzom, pierony, a przeca wielebny pon nie bedom dzierzeć z kartelami, bo by to było przeca niepięknie. Ja, toż wiecie, taki to je, nie bójcie sie gorole, za to was Pan Bóg nie ukorze, że pytacie, coby wam kapke popuścili.

Ja, a toż miejcie sie dobrze, a dzierzcie sie gorole, bo do was też kiedysykej przyjdzie tako hurma posłów

Z ostatniej chwili.

— Na terenie Pomorza władze rozwiązały organi-zację endeckiego Obwiewolu (obozu młodych).

— Hitler zapowiada rewolucję w Niemczech i upa-dek rządu Papena.

— **ROZPOCZĘŁA SIĘ SESJA LIGI NARODÓW.** Przewodniczący, przedstawiciel Irlandji, de Valera wygłosił przemówienie pesymistyczne. Zapowiedział, iż Liga w najbliższym czasie albo okaże się słabą i upadnie, albo wykaże stałość i siłę, która wzmocni wiarę tych, którzy do niej mieli zaufanie. Zakończył słowami modlitwy irlandzkiej: „Oby nam Bóg dopomógł w tem przedsięwzięciu i oby nas uchronił od słabości.”

— **ANGLJA ZGODZIŁA SIĘ NA UKŁAD POMIĘ-DZY PARJASAMI A HINDUSAMI KASTOWEMI,** wskutek czego Gandhi przerwał głodówkę i życie jego będzie uratowane.

— Podobno zanosi się **NA OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKU POLSKIEGO do 6%.** Dy-rekcja Banku podobno narazie się sprzeciwia temu za-miarowi.

— Nadchodzą z Warszawy wiadomości, że na sta-nowisku ministra rolnictwa ma nastąpić zmiana w związku z dążeniem ukrócenia karteli.

— **Kat MACIEJOWSKI** został zdymisjonowany po wykonaniu 100 wyroków śmierci. Dymisja nastą-piła z powodu upijania się i awantur w lokalach pu-blicznych.

— **SEJM ŚLĄSKI ZOSTAŁ ZWOŁANY** na dzień 30 września b. r. zarządzeniem Prezydenta Rzeczy-spospolitej.

— Część prasy sanacyjnej pod presją opinji pu-blicznej rozpoczęła nagonkę na kartele. Była to chęć wprowadzenia w błąd społeczeństwa, gdyż akcja anti-kartelowa sanacji była nieszczerą. Mimo wszystko te glosy radyków sanacyjnych spowodowały odruch w sferach konserwatywnych, a w skutkach wielkie **ZAMIESZANIE W OBOZIE SANACJI,** bo jedni chcą kartelów, a drudzy się ich wypierają.

chłopskich i sanacyj dostanie zapolenia racy i wście-klizny, bo związek goroli je w niebezpieczeństwie, a pon sekretarz wyjedzie zaraz do Bratysławy, aby wy-skumać, jaki to mo gwint, że ty salasze uciekły. A po-tem jeszcze wam chciała powiedzieć, że pon Wincen-ty Witos je zdrow i że tu kiedysykej przyjedzie i że wam powie, jaki to dzisieokiej je z tą sanacyjom. Tera-zykej nie mógł, bo już lobiecol chłopom je Wieluniu pierwej, ale na Śląsk prawi, że nie zapomni, a goroli, jak sie bedom dobrze sprawować, że też kiedysi na-szczywi.

Ja, toż miejcie sie dobrze, a dzierzcie sie, a precz z sanacyjom!

Sprawy gospodarcze.

Gielda pieniężna. Warszawa. 27 września 1932. Dewizy: Belgja 123.75, Holandja 358.40, Londyn 30.80, Nowy Jork 8.926, Paryż 34.95, Praga 26.40, Szwajcarja 172.00, Włochy 45.80, marka niem. 212.25, dolar pryw. 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: pożyczka dolarowa 52.00, Dillonowska 57.50, stabilizacyjna 52.50, warszawska 41.25, śląska 41.00.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 27 wrze-śnia 1932 r. Zyto cena orientacyjna 15.20—15.50, pszenica 23.50—24.50, jęczmień 64—66 kg 15.00—15.50, jęczmień 68 kg 15.50—16.50, jęczmień browarowy 18.00—20.00, owies 12.75—13.25, mąka żytnia 65 proc. 23.75—24.75, mąka 65 proc. 37.50—39.50, ospa żytnia 8.75—9.00, ospa pszena 9.00—10.00, ospa pszena gruba 10.00—11.00, rzepak 34.00—35.00, rzepik 34.00—36.00, groch Wiktorja 20.00—23.00, groch Folgiera 29.00—32.00, mak niebieski 72.00—80.00, koniczyzna biała 140.00—175.00.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Cieślak, Golezów-Żydów. Sprawę z p. B. będziemy mogli załatwić dopiero z dniem 1 listopada b. r.

Unieważniam

zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Robert Ja-kubetz, Skoczów.

Sprzedam tanio

w całości lub w połowie nowy dom murowany przy głównej drodze w Zebrzydowicach (15 minut od dwor-ca) z 6 ubikacjami, w tem rzeźnia, z elektr. oświetle-niem. Bliższych wiadomości udzieli *Bubik Antoni*, pie-karz w Zebrzydowicach, Śląsk.

GLUCHOTA

szum, cieknięcie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądacie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję, **Z. ZOELLNER Katowice** ul. Mickiewicza 22.

Podziękowanie.

Za liczne dowody szczerego współczucia z powodu śmierci naszego męża i ojca

Juljusza Grünkrauta

rzeźnika w Ustroniu,

składamy tą drogą serdeczne podziękowanie krewnym i znajomym, którzy naszemu drogiemu Zmarłemu oddali ostatnią przysługę, w szczególności zaś Drowi Sniegoniowi, który do ostatniej chwili Zmarłym sie opiekował i starał się ze wszystkich sił do chwili śmierci użyć Jego cierpienia.

Rodzina.

ZAPEWNIONY ZYSK

osiągną ci wszyscy, którzy skorzystają z zakupu naszych niebywale reklamowych kompletów, bo

tylko za 10 zł 50 gr

wysyłamy: 1 pullover męski o najnowszym wyrobie z błyskawicznym zamkiem w dobrym gat., 1 koszulę męską z zimowego trykotu ciepłą i puszystą, 1 parę kalosonów z zimow. tryk. w pierwszorzędnym gat., znanej marki „Hirsberg i Wilczyński”, 1 parę rękawiczek męsk. wel-nianych podwójnych (kolor według żądania), 1 krawat jed-wabny w najmodniejszych wzorach, 1 parę skarpetek „Mouline” w dobrym gat., 3 chustki z obwódkami, 1 parę naramienników.

Tylko za 11 zł 80 gr

wysyłamy: 4 mtr. modnego materiału t. zw. „Monaco” na ładną suknię damską w wszelkich kolorach w dobrym gat., 1 pullover damski przetykany z jedwabiem w najnowszych deseniach z ozdobnym kołnierzykiem sport., 1 koszulę dam-z dobrego płótna haftowaną „ręczne toledo” (kolor wg. ży-czenia) lub 1 parę reform z zimow. trykotu w wybor. gat., 1 parę rękawiczek damsk. welnianych podwójnych, 1 parę pończoch „Prima Macco” w dobrym gat., 3 chusteczki ba-tystowe białe lub kolorowe i 1 kołnierzyk z jedwabnej „Crep Georgetty” pięknie wykończony, stosowny do sukni.

Tylko za 18 zł 60 gr

wysyłamy: 4 mtr. materiału „Rosita” w ślicznych kwiatkach lub deseniach na piękną jesienną suknię damską, 6 mtr. flaneli białej miękkiej i puszystej, 6 mtr. płótna krem-owego (nessel) o gęstym wyrobie na wszelką bieliznę, 6 mtr. barchanu „Koper” tło białe w wąziutkie czarne pa-seczki na bieliznę wszelkiego rodzaju, 1 prześcieradło białe z kantami pełnej długości i szerokości i 2 ręczniki płó-cienne w dobrym gat. Do ważnego kompletu doliczamy kosztą przesyłki 2 zł 50 gr. — Wymienione komplety wysy-lamy za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. W razie niespodoba-nia się towaru przyjmujemy go zpowrotem i pieniądze na-tychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować:

Firma „POLSKI TOWAR”, ŁÓDŹ, skrzynka pocztowa 208-P. S. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki z ogromną zniżką cen. — Uwaga: Kto zamówi jednorazowo 2 komplety otrzyma darmo 1 wykwiłtną poduszkę z czarnego sukna haftowaną w najnowszych wzorach oraz 1 ręcznik kapie-łowy z pięknym szlakiem w dobrym gatunku.

Wszyscy się już przekonali, że obcasy gumowe marki

„WESTA“

są najtrwalsze i nadają się do wszystkich modeli obuwia a przytem są tanie.

Przy zakupie obcasów gumowych „WESTA“ otrzymuje kupujący na miejscu od każdej zakupionej pary kupon premijowy. Właściciel 6 kuponów otrzymuje bezpłatnie, tytułem premji, 1 parę obcasów „Westa“

Do nabycia **Leopold Leibel, Cieszyn Głębocka 49**